

Posiew miłości

Biuletyn poświęcony bł. Marii Angeli i jej dziełu

NR 1(110) 2024, I-III



W bieżącym numerze:

- **ABY ŻYĆ, TRZEBA UMRZEĆ**
 - Rozdział XIII - Obrady w Zakroczyminiu
 - Rozdział XIV - Kryzys zawodu
- **KULT ŚWIĘTYCH PATRONÓW ZGROMADZENIA**
 - *Duchowe pokrewieństwo przyjaciół Boga - św. Józef i bł. Maria Angela Truszkowska c.d.*



MODLITWA DO ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Do Ciebie, św. Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twojej Najświętszej Oblubienicy, z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą, i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy: wejrzyj łaskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył Krwią swoją, i swoim potężnym wstawiennictwem dopomóż nam w potrzebach naszych.

Opatrznościowy Stróżu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojcze, wszelką zarazę błędu i zepsucia.

Potężny Wybawco nasz, przybądź nam łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności, a jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkich przeciwności. Otaczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci – mogli żyć świętobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. Amen.



Okladka: Św. Józef z obrazu „Dzieciństwo Chrystusa” Gerarda Honthorsta. Źródło: domena publiczna

ABY ŻYĆ, TRZEBA UMRZEĆ

Siostra Maria Bronisława Dmowska, Warszawa

ROZDZIAŁ XIII

OBRADY W ZAKROCZYMIU

Pierwszy etap pracy nad konstytucjami dobiegał końca.

W jesieni 1869 roku ojciec Dyrektor zwołuje do Zakroczymia zarząd Zgromadzenia, by ustalić ostateczną redakcję wypróbowanych już ustaw. Na zaproszenie o. Honorata pojechały do Zakroczymia: M. Angela, Józefa, Aniela i Magdalena. Ojciec podczas obrad był zachwycony stanowczością zdania Matki Angeli – jak napisał do M. Anny o. Prokop – ale przekonał się o coraz bardziej postępującej głuchocie Założycielki. Wysłał więc list do Krakowa w sprawie wyboru nowej przełożonej generalnej. Prosił w nim o przysłanie głosów, zaznaczając, że Matka Angela sama prosiła o zwolnienie z urzędu. *Spodziewam się, moje Siostry, że choćbyście nie były związane w tej rzeczy posłuszeństwem, nie chciałybyście posuwać waszego przywiązania do tej waszej Matki do tego stopnia, żeby odmawiać jej tego, co my uznajemy, że słusznie się domaga, jak żadna z Was nie chciałaby pewno bez wytchnienia być na przełożeniu zawsze (o. Honorat do Sióstr, 6 X 1869).*

Niezależnie od tego Matka wysłała z Zakroczymia list do sióstr, oznajmiając w nim, że dla braku zdrowia chce złożyć swą władzę, że to czyni dla ich dobra i postępu, i poleca, by wszystkie 4-letnie profeski przysłały swoje głosy (*Historia Zgromadzenia*, t. II, s. 91).

Jak grom z jasnego nieba spadła na wszystkie siostry wiadomość o mającej się odbyć kapitule wyborczej, bo do następnej brakowało jeszcze dwa lata.

Niebawem nadeszły łzami bólu i rezygnacji oblane kartki z głosami sióstr. Na kapitule generalnej, trzeciej z rzędu, przełożoną generalną

została matka Anna Bielska, na matkę duchowną wybrano matkę Magdalenę Borowską.

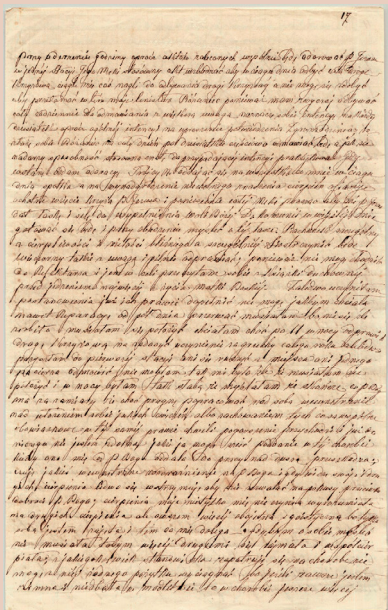
Ojciec Dyrektor w liście okólnym zawiadamiającym siostry o wynikach wyborów poleca ich modlitwom, troskliwości i miłości dawną Matkę, która tak dobrze rozumiała ducha Zgromadzenia i dotąd je w tym duchu utrzymywała (o. Honorat do Sióstr, 19 X 1869).

A w jakiś czas potem pisze do niej samej: *Jak się to dobrze stało, że Cię zwolniono z tego obowiązku, który tyle lat z taką wytrwałością i z takimi owocami spełniałaś, ale który Cię w końcu przywiódł do umęczenia duchowego. Nie za policzek uważaj oddawane Ci pochwały, bo ja na serio wdzięczny Ci jestem za Twoją pracę, boś ziemię bardzo podatną do siewu Bożego przygotowała i w świeżości ducha serafickiego córki swe wychowała. Niech Ci Bóg wynagrodzi obfitością łask Swoich wszystkie trudy i przykrości, jakie przez tyle lat ponosiłaś, i niech Ci*

pociechami Swymi zapłaci za przykład pokory i uległości, jaki córkom swoim na teraz dajesz – niech Cię coraz więcej uświęca i błogosławi (o. Honorat do M. Angeli, 1870).

Bóg pozwala niekiedy, by nawet święci byli krzyżem dla świętych.

Po wyborach Matka Angela wraz z siostrą Józefą bawi kilka dni u sióstr w Warszawie, a potem w Łowiczu. Tu staje wobec wielkiej pokusy, Siostry klauzurowe dowiedziawszy się, że nie piastuje już żadnego urzędu, błagają Założycielkę, by na zawsze z nimi została.



Konotatkiienne
bł. Marii Angeli, 1869 r.

Na nic się zdały jednak wszelkie próśby.

Wrażenia swoje z pobytu w Łowiczu tak później opisuje: *Z jaką serdecznością mnie witały, z jakim żalem żegnały. Aż mnie strach przejął, aby tam zostać. Wzdrygam się na tę myśl. Nie czuję się na siłach. Byłoby to dla mnie męczeństwem, a dla nich cóż za pożytek?... Widać, że mnie Pan Bóg do bogomyślności nie stworzył* (Konotatkiienne, 20 XI 1869).

Powołania swego zdradzić nie mogła.

~ ~ ~

W pustym przedziale słabo oświetlonym lampą gazową siedzą dwie ciemno ubrane kobiety. Starsza z nich schorowana, z twarzą bladą, pogrążona w myślach; młodsza przesuwając wolno ziarenka różańca. Mimo świeckiego ubrania nietrudno rozpoznać w nich zakonnice, które ze względu na prześladowanie religijne podróżują w przebraniu.

Siostra Józefa, ukołysana jednostajnym turkotem pociągu jadącego w kierunku Częstochowy, usnęła jak dziecko bez trosk.

Jakie stanowisko zająłby ojciec Honorat na jej miejscu? – myśli Matka Angela po świeżych przeżyciach w klasztorze łowickim. Co by jej radził? Ma przecież prawo do wszelkiej pomocy z jego strony. Tak jej napisał do Krynicy w czasie pobytu na kuracji.

Powtarza w myśli fragment listu, który zna już na pamięć: *Miej to sobie raz powiedziane, że Twoja dusza jest jedną z tych, z którymi mnie Pan Bóg w rzeczywisty, wewnętrzny stosunek wprowadził, a wiesz, że co On połączył, tego nic nie rozwiąże... Daje Ci to prawo do wszelkiej pomocy z mej strony, czyli raczej do wszystkiego, co miłość w Nim i z Niego dać może. Masz tedy wszelkie prawo, jeżeli rozumiesz, jak daleko ta miłość Jego się rozciąga, jak daleko sięgają Twoje prawa* (o. Honorat do M. Angeli, z lat 1866–1868).

Zamknęła oczy i powtarza raz jeszcze: *Jeżeli rozumiesz, jak daleko sięgają Twoje prawa. Jej prawa? Czyż liczono się z nimi kiedykolwiek?*

Myślą przebiega wydarzenia lat ostatnich, a uporczywa pamięć zatrzymuje się na ranie przed kilkoma zaledwie dniami zadanej. W sile wieku, niespodzianie i w sposób przykry dla natury odsunięto ją od zarządu Zgromadzeniem na dwa lata przed upływem jej kadencji! Obciążono odpowiedzialnością za upadek ducha w Zgromadzeniu! Niedbalstwo w sprawowaniu władzy!

Ale do niej należy cierpieć i być posłuszną. To jest jej jedyne prawo. Cierpieć bez zrozumienia i ulgi, być zapoznaną. Pełnić wolę Bożą wyjawioną przez usta kierownika duchowego.

Teraz, wolna od ciężaru odpowiedzialności za Zgromadzenie, spieszy do stóp Częstochowskiej Pani, by ofiarować się Jej na nowe życie.



~ ~ ~

Założycielka złożyła urząd z wielką pokorą.

Wydziedziczona, znękana ciężkimi przeżyciami schodzi w cień, by inni pracowali około utrwalenia dzieła jej życia.

Położenie Matki Angeli w nowej sytuacji okazało się bardziej przykre, niżby przypuszczać można, a nadzieja odzyskania spokoju z chwilą złożenia urzędu coraz bardziej zawodna.

Idąc po linii wskazań ojca Honorata, zalecającego całkowite odizolowanie się od siostr i spraw Zgromadzenia, Fundatorka narysowała sobie plan: *Moim teraz zadaniem myśleć o własnej duszy, modlić się o potwierdzenie Zgromadzenia, o to, by odpowiadało zamiarom Bożym, i składać je w Sercach Jezusa i Maryi* (M. Angela do o. Honorata, 18 XII 1870).

Niestety instynkt macierzyński, prawo osłony i opieki, odezwały się wkrótce z całą siłą. Uwolniona od zajęć pochłaniających sporo czasu i energii, mogła teraz ze swobodą przemyśleć sprawy istotne, rozpatrywać problemy zasadnicze, udzielać rad dojrzałych i spokojnych. Mimo choroby zachowała umysł jasny. Nie dla wieku odsunęła się od rządów. Miała dopiero lat czterdzieści cztery. Musiała więc czuć w sobie zdolność do służenia Zgromadzeniu nie tylko modlitwą i cierpieniem.

Natura podnosi bunt. *Mam przecież do Zgromadzenia największe prawo – pisze w notatkach osobistych. – Choć złożyłam władzę, ale mi się działanie należy, boć nie jestem przecież pokorniejsza od św. Franciszka, który choć władzę złożył, nic się bez jego woli nie działo.*

I tu zaczyna się dramat, kolizja między radą ojca Honorata, by *nic nie widzieć, nic nie słyszeć*, a naturalnym i zdrowym instynktem opieki nad dziełem swego życia. Listy jej do ojca Dyrektora wypełnione są nadal sprawami Zgromadzenia, siostry jak dawniej utrzymują kontakt z Założycielką, bo jak twierdzi siostra Elżbieta należąca do zarządu, nie można jej nie uważać za Matkę Zgromadzenia. *Choć inne są władze, ale Matka i Ojciec zmienić się dla Zgromadzenia nie mogą.* Mimo to ona czuje się zapoznana, odosobniona.

Hamowany długo napór burzy wewnętrznej wzbierającej w samotności i braku zajęć zewnętrznych, w ucisku duchowym i cierpieniach fizycznych znajduje swój wyraz w słowach: *Cierpię strasznie wewnątrznie, jak nigdy dotąd nie cierpiałam, i nie myślałam, aby tak cierpieć można. Teraz już mam pojęcie cierpień nie czyśćcowych, ale piekielnych* (M. Angela do o. Honorata, 18 I 1870).

Ratunku dla skołatanej duszy szuka na próżno, bo trudno jej porozumieć się w konfesjonale. A tymczasem kierownictwo ojca zanika z każdym niemal miesiącem.

Zaczyna się okres najgłębszego poczucia opuszczenia w pełnym zatajeniu i samotności.

Upragniony wyjazd do Zakroczymia, by osobiście przedstawić stan swój i znaleźć ratunek dla duszy, doszedł do skutku w październiku 1871 roku. Tu otrzymała taką dyrektywę od ojca Honorata: *Pan Jezus na tej ziemi naprzód pracował, modlił się, nauczał i cuda miłosierdzia czynił, a w końcu cierpiał okrutną mękę. Ale w tym cierpieniu była najcięższa praca, najgorętsza modlitwa, najsukuteczniejsza nauka i największy cud miłosierdzia. Tam dopiero spełnił do końca urząd Zbawiciela. Naśladowałaś Go już we wszystkim, prosz Go, aby Cię nauczył teraz naśladować się w cierpieniu, przez które masz dokonać powołania swego i zleconego Ci urzędu Matki Zgromadzenia. Niech Cię On sam na to błogosławić raczy* (o. Honorat do M. Angeli, 23 X 1871).

Miłosne cierpienie oddaje całego człowieka Bogu, wszystko w nim uświęca. Zadanie wielkie, wspaniałe!

Ale prócz słów krzepiących był cierń.

Ojciec Honorat zwalnia ją ze ślubu posłuszeństwa, jaki mu dzieśięć lat temu złożyła, o tyle, o ile nie mogąc się zdobyć na szczerość, robiłaby sobie z tego grzech. Materiały dostępne wskazują na to, że było to właściwie zrzeczenie się przewodnictwa. Ale Matka albo się tego nie domyśla zrazu, albo nie chce takiej możliwości przypuścić. W pierwszym więc liście po powrocie do Krakowa błaga go, by więcej niż dotąd zajął się jej duszą, pozwolił co miesiąc pisać

sprawozdanie o sobie. Boli ją, że *postępuje z nią etykietalnie i tak delikatnie, jakby nie miał nad nią żadnej władzy*.

Odpowiedź na list nie przychodzi.

Korespondencja z ojcem Honoratem w sprawach osobistych ustaje zupełnie. Po przeszło rocznej niemal przerwie Matka sprowokowana kartką ojca Dyrektora w kwestii dotyczącej Zgromadzenia, w długim liście do niego porusza i sprawy osobiste. *Nie mam żadnego pragnienia pisania do Ojca – wyznaje otwarcie – ale owszem największą trudność. Dla spokoju sumienia prosi, by całkowicie zwolnił ją ze ślubu złożonego, a w końcu z naciskiem powtarza: Nie pragnę żadnego przewodnictwa ani pomocy duchowej, tylko muszę czekać miłosierdzia Bożego, dopóki nie uczyni nade mną cudu* (M. Angela do o. Honorata, 21 VIII 1873).

Najboleśniejszy kryzys miała za sobą.

Z dopuszczenia Bożego kierownictwo duchowne zawiodło ufność tej głębokiej a umęczonej duszy, która mimo skłonności do przesadnych samooskarżeń nie zawahała się napisać: *Mój Ojcze, jeśli można grzeszyć zbytciem poddania, to chyba o to mogłabym się winować*.

Szacunek najgłębszy, cześć i przywiązanie do ojca Honorata zachowa jednak do śmierci. Wierzy również, że on, nie kto inny, wybrany został przez Boga do kierowania Zgromadzeniem, urabiania jego ducha.

W ciągu długich lat trzydziestu raz jeden tylko rozpisze się szeroko o ciężkich zmaganiach wewnętrznych. W rzadkich odtąd listach do ojca Dyrektora, związanych z ważniejszymi wydarzeniami Zgromadzenia lub sprawą formujących się lata całe konstytucji, zawiera jedynie lakoniczne wzmianki o sobie, co jest najlepszym dowodem przełomu, jaki w niej nastąpił.

A teraz czego oczekuję, Panie. Cała ufność moja w Tobie spoczywa (Ps 39, 8).

c.d.n.

KULT ŚWIĘTYCH PATRONÓW ZGROMADZENIA

Siostra Maria Aleksandra Janiszewska, Warszawa

**DUCHOWE POKREWIEŃSTWO PRZYJACIÓŁ BOGA –
ŚW. JÓZEF I BŁ. MARIA ANGELA TRUSZKOWSKA – c.d.**

**5. ŚW. JÓZEF – ZIEMSKI OJCIEC JEZUSA, ZATROSKANY
O SWOJEGO SYNA I O MARYJĘ, I BŁ. MARIA ANGELA –
MATKA WIELKIEJ RODZINY FELICJAŃSKIEJ, ZATROSKANA
O DUCHOWE CÓRKI**

Józef był bardzo aktywnie obecny w życiu Jezusa i Maryi. Jak prawdziwy mąż i ojciec troszczył się o Nich od samego początku.

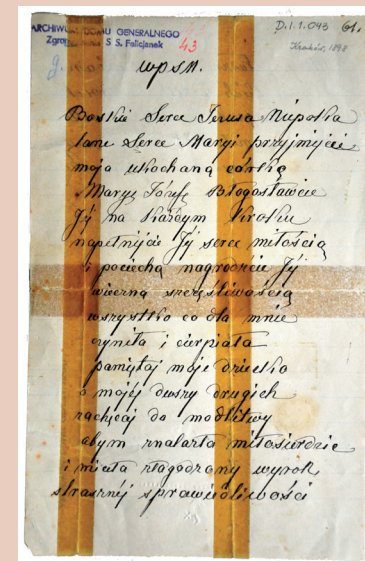


Święty Józef z Dzieciątkiem
Obraz olejny, Guido Reni.
Źródło: Domena publiczna

Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na znieśławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie (Mt 1, 18b-19). W ten sposób chciał ocalić Maryję przed karą za cudzołóstwo. Woli wziąć znieśławienie na siebie. Lepiej, żeby jego oskarżyli o tchórzostwo, niż żeby Miriam została sponiewierana. Postanawia oddalić Ją potajemnie (ks. K. Wons, *Cały sprawiedliwy*). Tak to rozumiał i tak zamierzał uczynić. Ale pouczony we śnie

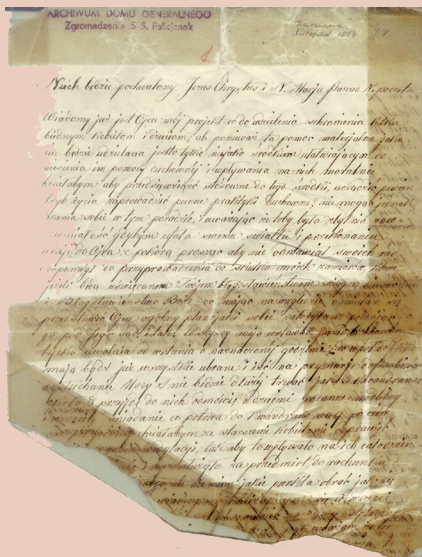
przez anielskiego posłańca wziął swoją Matłżonkę do siebie (Mt 1, 24), podejmując się jednocześnie obowiązku bycia prawnym ojcem Dziecka, które nie poczęło się za jego przyczyną, a które Maryja nosiła w łonie. I wiernie cały czas towarzyszył Obojgu. Opiekował się Nimi podczas drogi i pobytu w Betlejem, podczas podróży do Egiptu. Potem w powrocie i przez lata pobytu w rodzinnym Nazarecie. Także w czasie pielgrzymki do Jerozolimy, gdy nie opuścił Maryi, razem z Nią oddany poszukiwaniu zaginionego Jezusa: *Ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie* (Łk 2, 48).

Bł. Maria Angela to Matka wielkiej rodziny felicjańskiej, zatroskana stale o swoje córki. Sercem była obecna wszędzie, gdzie trudziły się siostry. Każdy list, który przynosił wieści o ich życiu, sprawiał jej wiele radości: *Nie umiem Ci powiedzieć, jakiego miłego uczucia doznaję, odbierając Twoje listy, w których z taką szczerością opisujesz nie tylko zewnętrzne obowiązki i przykrości, ale i wewnętrzne usposobienie i życie duchowne. Z dużą czułością zwracała się do sióstr, pisząc: Moje drogie dziecko... Najmilsze dziecko w Sercu Jezusa i Maryi... Najmilsza córko w Chrystusie... Tak jak umiała, starała się podnieść na duchu, wyjaśnić, pocieszyć: Czuję ja dobrze, moje drogie dziecko, że to przełożństwo jest dla Ciebie ciężkim krzyżem. Ufam jednak, że Pan Jezus, który go na Ciebie włożył, Sam Ci pomoże go dźwigać. Lęklivość i nieufność we własne siły najlepszym jest środkiem do ściągnięcia pomocy Bożej. Bóg będzie Twoją siłą i wsparciem. Śmiało możesz powtarzać ze św. Pawłem: Wszystko mogę w Tym, który mię umacnia. Jak na prawdziwą matkę przystało, wyczuwała sama, co dzieje się z jej dzieckiem: W liście Twoim pełnym kornego poddania się Woli Bożej objawia się cała boleść Twej duszy i cały ciężar, który Cię przygniata.*



List Matki Angeli do Siostry
Marii Józefy Mikulińskiej, 1898 r.

Gdybyś nawet z taką szczerością nie pisała, łatwo bym się domyśliła, co się z Tobą dzieje, znając Twoje usposobienie skrupulatne. Ubolewała, gdy któraś długo czekała na list od niej: Z wielką nieśmiałością biorę się do pisania, bo czuję, jak wiele względem Ciebie zawiniłam, wiele boleści Twemu sercu zadałam moim tak długim milczeniem. Choć wierzaj mi, moje drogie dziecko, że moje serce nie milczało, ono ciągle z Tobą rozmawiało i wzdychało za tą choć listowną rozmową.



List Matki Angeli do ojca Honorata
o początkach jej działalności

Jako Matka troszczyła się o życie duchowe swoich córek, dając konkretne życiowe rady. Oto tylko kilka spośród bardzo wielu, które zostawiła, a które i nam w dzisiejszych czasach mogą być pomocą i wskazówką:

- Kiedy cię spotka jaka boleść, zawód, upokorzenie albo inne nieszczęście, idź przed Najświętszy Sakrament, czerpaj tam siłę i pociechę, a jeżeli nie możesz być ciałem, zwróć się tam myślą i sercem.
- Mów o wszystkich dobrze. Jeżeli nie możesz usprawiedliwić czynu, chwal intencję.
- Pomagaj każdemu, a szczególnie tym, którzy nam są nieprzyjaźni.
- Ponawiaj często postanowienie zostania świętą, choćbyś była w największej oschłości.
- Jeżeli pomimowolnie narazisz się komu, przeproś osobę obrażoną albo przynajmniej przemów do niej łagodnie.

6. ŚW. JÓZEF I BŁ. MARIA ANGELA – WZOREM DOSKONAŁEGO POSŁUSZEŃSTWA

Zadziwiające było posłuszeństwo Józefa. W Betlejem podczas snu otrzymał polecenie: *Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę, i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem...* (Mt 2, 13). Podobnie w Egipcie: *Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela...* (Mt 2, 20). Jaka jest odpowiedź Józefa? *On wstał, wziął Dziecko i Jego Matkę...* (Mt 2, 14; 2, 21) i poszedł do Egiptu, wrócił do Izraela... Anioł przemawiał we śnie, zatem w nocy. I Józef odpowiadał od razu, nie dyskutował, że przecież noc, nie robił po swojemu: *Poczekam chociaż do świtu...* Nie pytał przed wyruszeniem do Egiptu: *A na jak długo, a gdzie się tam mam zatrzymać?* Wiedział tylko, że ma wstać i iść, choć nie wiedział, co będzie dalej...

Matka Angela znana jest z tego, że również otrzymywała światło na jeden krok – na krok zaufania Panu. Już jako dziewczyna, gdy chciała poświęcić się na służbę Bogu i wstąpić do klasztoru wizytek, podczas modlitwy doznała wewnętrznej pewności: nie do wizytek. Jednak nie wiedziała nic więcej. Posłuchiwała i czekała na następny promyk łaski. A gdy przyszedł, szła za jego światłem. Szukała woli Boga i odważnie działała, gdy ją rozpoznała. Tak pisała w liście do o. Honorata Koźmińskiego: *Zebrałam kilka kobiet i kilkoro dzieci, dałam im schronienie, zapewniałam byt materialny, mając*



Święty Józef z Dzieciątkiem, witraż.
Zdjęcie: Grzegorz Sokołowski

głównie na celu wpływanie na nich moralnie, wychowanie dzieci w zasadach religii i [by] zapewnić im sposób utrzymania na przyszłość, ucząc ich tego wszystkiego, czego ich stan wymagał [...]. Nie mając żadnych funduszy stałych oprócz pewnych małych ofiar, jednej tylko większej, podjęłam się utrzymywać kilkanaście osób. Nie wiem, czy się Panu Bogu podobał ten zamiar, czyli też chciał wynagrodzić moją wiarę, szczególniejszym sposobem błogosławił całemu temu dziełu. Osób coraz więcej przybywało [...]. Szłam jedynie za wewnętrznym natchnieniem, stosując się do potrzeb i okoliczności [...]. Nie przypuszczałam nigdy, aby ten mój mały początek miał posłużyć do rozleglejszych planów, to jest do zaprowadzenia jakiegoś zakładu, reguły, form i pewnego porządku. A jednak posłużył, bo tak powstało Zgromadzenie Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo, nazywane najprościej: Siostry Felicjanki.

Matka Angela, tak jak św. Józef, była gotowa na wszystko, co pochodziło od Boga, całkowicie zdawała się na Jego wolę. Wiedziała, że najzbawienniejszym ćwiczeniem dla duszy chcącej podobać się Bogu jest poddanie się Woli Bożej. Do takiej postawy zachęcała też siostry: Niczym się tak Bogu nie przypodobasz, jak kiedy we wszystkim poddasz się Woli Jego świętej [...]. Ten powinien być cel wszystkich naszych czynności, medytacji, modlitw. Tę prośbę często powinniśmy znosić do Boga: *Panie, naucz mnie pełnić wolę Twoją. Powiedz mi, co chcesz, gotowa jestem na wszystko! Doskonałość szczególnie na tym zależy, aby w przeciwnościach poddawać się Woli Bożej.* Jak ważne było dla Matki Angeli poddanie się woli Boga, możemy przekonać się, czytając fragment jej medytacji: *I gdyby mię Pan Bóg pytał: jakiej pragniesz łaski dla Waszego Zgromadzenia, odpowiedziałabym: cnoty doskonałego posłuszeństwa. Ją przekładam nad wszystkie łaski nadzwyczajne, nad zachwycenia, nad dar modlitwy.*

Wpatrywanie się Marii Angeli w św. Józefa i przyzywanie jego wstawiennictwa zostawiło w sercu Błogosławionej mocny ślad. Niech zatem i dla nas będzie ona wzorem powierzenia się temu wielkiemu świętemu! A ich oboje uczynimy naszymi przewodnikami na drodze do świętości! Oni ją już osiągnęli, my dopiero ku

niej podążamy. Skoro udało się św. Józefowi i bł. Marii Angeli, to może nam też się uda, jeżeli pójdziemy ich śladami!

Prośby i podziękowania

Ukochana Matko Angelo, proszę o uzdrowienie duchowe, łaskę wiary katolickiej i dobrą drogę życia dla Aleksandry i dla syna Krzysztofa.

* * *

O łaskę powrotu do Kościoła i życia sakramentalnego dla Danuty i Ryszarda oraz ich dzieci.

* * *

Błogosławiona Matko Angelo, dziękuję za wysłuchane modlitwy i powrót do zdrowia.

* * *

Matko Angelo, Twojemu wstawiennictwu polecam siostrę Marię Winfred z Kenii, która uległa bardzo poważnemu wypadkowi. Dziękuję za łaskę zachowania jej przy życiu i proszę o potrzebne łaski dla niej i całego zespołu medycznego na czas kolejnych operacji i rehabilitacji, która ją czeka.

* * *

Błogosławiona Matko Angelo, proszę, uprosz łaskę zawierzenia i przyjęcia Woli Bożej dla Zbigniewa i jego najbliższych. Jeśli taka jest Wola Najwyższego, uprosz dla niego łaskę uzdrowienia z choroby nowotworowej.

* * *

Błogosławiona Matko Angelo, dziękuję za uzdrowienie Piotrusia i proszę o dalsze wstawiennictwo u Boga, aby mógł wzrastać w miłującej się rodzinie.



Błogosławiona Maria Angela Truszkowska

Błogosławiona Maria Angela Truszkowska urodziła się w Kaliszu w 1825 roku. W dzieciństwie i młodości pociągała ją modlitwa i troska o innych. W 1855 roku założyła Zgromadzenie Sióstr Felicjanek. Całe życie bł. Marii Angeli było przeniknięte troską o zbawienie wszystkich ludzi i duchem służby potrzebującym.

Postawa ta wypływała z jej bezgranicznej miłości do Boga i pragnienia pełnienia Jego woli. Zmarła w 1899 roku. Beatyfikowana 18 kwietnia 1993 roku w Rzymie przez papieża Jana Pawła II.

MODLITWA

Boże, nasz Ojczy, uwielbiamy Cię i dziękujemy,
że obdarowałaś nas błogosławioną Marią Angłą,
która żyła Twoją wolą w wierze i w bezgranicznym zaufaniu
i dla Twojej miłości służyła bliźnim.

Przez jej wstawiennictwo udziel mi łaski...,
o którą z ufnością proszę, przez Chrystusa, naszego Pana.

Amen.

(z aprobatą kościelną Wikariatu Rzymskiego)

O otrzymanych łaskach za wstawiennictwem bł. Marii Angeli
prosimy powiadomić Zgromadzenie Sióstr Felicjanek
ul. Smoleńsk 6, 31-107 Kraków
lub ul. Poniatowskiego 33, 37-700 Przemyśl
lub ul. Kościuszkowców 85, 04-545 Warszawa

Zespół redakcyjny:

Koordynatorki kultu bł. Marii Angeli Truszkowskiej